

# Afro Kolektyw, Chcia

Jestem, Franka Sinatry nieślubnym dzieckiem  
I wiecie, w ten właśnie sposób odziedziczyłem wszystko i więcej  
Oprócz słuchu, wyglądu i głosu  
Chciałbym żebyście całowali mnie po skarpetach  
Ale się do tego nie przyznam, gdzie tam...  
Chciałbym przestać myśleć że kariera wciąż daleka  
I na deskach leżąc jej nie wznowie, bo jest już Saleta...  
Chciałbym w Madison koncert  
Chciałbym wstrząsnąć wami jak mną wstrząsają torsje  
I starczy, chciałbym ślady ust mieć na boskim torsie  
I może nawet nie swoich własnych...  
Chciałbym skuter, i nie spadającej sławy choć na minute  
Nie posiadać się z radości jak bardzo jestem super  
O w dupę! Nigdy nie widziałś z bliska Rapera?  
No, to się rozkoszuj tym widokiem!... Teraz!  
Ref.  
Chciałbym umrzeć zagłaskany na śmierć, na śmierć, na śmierć  
Bóg ojciec, syn boży, duch święty i ja bożek!  
Jest artysta - to ja, i są chuje  
Prysznic zimny jak igloo, zemną się nie dyskutuje  
Schylaj się po mydło, widzę ten kolor który tylko ci mignął  
Na scenie stoi mistrz, pod nią jest bydło  
Już nie klękajcie, już o mnie się nie bijcie  
Nie sypcie kwiatów, wiem, oddalibyście za mnie życie  
Wiem, ja to punchline w każdej linijce  
I w wdrożenie terminu, hipertekst w praktyce  
Pokaż cyce, może ci się na nich podpisze  
Czy wiesz jak mnie męczy, to wszędzie bycie? Piwki, bankiety...  
Codzienne zaproszenia, kamery, gazety...  
Ci kochający mnie chłopcy i kobiety...  
Te co prawda zasłużone komplementy  
Dla talentu, lepiej jest być obok socjety i medialnego zgiełku...  
Odnaleźć siebie itd. - Nie prosiłem przecież o to wszystko wcale  
Moi liczni fani, nie zdają sobie sprawy że przesłanie brzmi:  
- Ważny jest wewnętrzny spokój  
A cały ten Jazz, ten high life, to że z dala ode mnie:  
Ci co nie należą, a niewiedzą jakie to przyjemne  
I tak wiem że śpiewam lepiej, gram bardziej proste  
I że sami zawistnicy w tym Polandzie, proste  
Chcę dać szczęście i pokój na świecie  
A czytam o sobie straszne rzeczy  
Skąd te tanie odchody że mam niby ryj jak skansen, mózg jak naparstek?  
Skąd te diody których nie odmawiam? Choć walczę...  
Skąd te ogryzki, poco w ogóle wszyscy ci ludzie przyszli?  
Jak małe mam u nich szanse...  
Skąd te dietetyczne nastolatki, znudzone laski?  
Ich chłopcy, duzi i sprawni...  
Skąd fast food o smaku kociej karmy?  
Czemu źle się czuję na tym party?  
To wszystko miało zniknąć kiedy będę sławny...  
Ref.  
Wypłynęmy na głębokie wody życia, w te noc...  
Tak jak z cewki wypływa mocz...  
I wiem że gdy ja mówię, ten żart jest znakomity  
Kiedy ktoś inny to prymityw...  
Więc wypłynęmy razem na głębokie wody życia, w te noc...